

Tułacza armia – Brygada Strzelców Karpackich

Słowa kluczowe: Brygada Strzelców Karpackich, Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, 3. Dywizja Strzelców Karpackich, obóz wojskowy w Homs, gen. Stanisław Kopański, bitwa o Tobruk

Bieda była, oj bieda!
Trzeba było się nie dać,
trzeba było być twardym, upartym,
poprzez łagry i tiumy,
jak na froncie do szturm,
iść z żołnierskim honorem i hartem.

[...]

Na granicy Arabii
dostaniemy karabin,
ładownice wypełnią naboje,
będą czołgi i działa,
i zwycięstwo i chwała,
gdy z tułaczki ruszymy na boje¹.

Wstęp

Niewiele jest w historii przypadków, kiedy z jeńców wojennych, internowanych, uchodźców i tułaczy potrafiąco stworzyć po poniesionej klęsce i katastrofie narodowej nowoczesną, regularną jednostkę wojskową, a w przyszłości prawdziwą armię. Ten aspekt odrodzenia był przez wiele lat pomijany w literaturze naukowej. Wprawdzie pisano o tym, jednak w sposób raczej marginalny. Ważne jest i to, że ta jednostka, o której chcemy opowiedzieć – Brygada Strzelców Karpackich (BSK) pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego – powstała chyba w najgorszym, pod względem militarnym i politycznym, możliwym okresie, kiedy armia niemiecka zdobywała z łatwością kraj za krajem. Nie tylko militarnie likwidując przeciwników, ale także pozyskując dla siebie surowce, siłę roboczą i całe gałęzie przemysłu produkującego na jej potrzeby oraz wzmacniające, jeszcze bardziej potęgę militarną

¹ W. Broniewski, *Tułacza armia*. W: *Polskim szlakiem: [książka dla żołnierza polskiego]*, cz. 3: *Doj-
dziemy*, oprac. J. Pilatowa, Palestyna 1944, s. 159.

i polityczną III Rzeszy. Ponadto, kiedy Niemcy zdobywali nowe ziemie i wpływy, również polityczne, w 1940 r., jednocześnie padały potęgi, takie jak Francja, a Wielka Brytania była atakowana nie tylko bezpośrednio na Wyspach Brytyjskich, ale także na Atlantyku i Morzu Śródziemnym. Wielkie mocarstwa, poza Wielką Brytanią, milczały lub kolaborowały z Niemcami. Od 17 września 1939 do 22 czerwca 1941 r. ZSRR nie tylko przyczynił się do klęski Polski, okupując Kresy Wschodnie, ale także zamknął w obozach setki tysięcy żołnierzy i obywateli, dokonał mordu w Katyniu i innych miejscach na prawie 22 tys. polskich oficerów, policjantów i urzędników. Ponadto kraj ten przez prawie dwa lata dostarczał surowce i żywność do Niemiec, przyczyniając się do złamania brytyjskiej blokady morskiej. Natomiast Stany Zjednoczone, dbając o swoje interesy i inwestycje w Niemczech, pomimo wspierania Wielkiej Brytanii, pozostawały neutralne aż do grudnia 1941 r.

Okres ten, poczynając od wiosny 1940 r., zaznaczył się wielkimi podbojami niemieckimi w Europie: zajęto Danię, Norwegię, Holandię, Belgię i Francję. Niemcy podporządkowały sobie także niektóre mniejsze kraje, które z powodów politycznych, czy też w obawie o własne bezpieczeństwo, zgodziły się na współpracę z Niemcami. W drugiej połowie 1940 r. w głównej mierze tylko Brytyjczycy, wraz z państwami Wspólnoty Brytyjskiej (*British Commonwealth*) i Polakami walczyli z Trzecią Rzeszą. Sytuacja skomplikowała się zwłaszcza po upadku Francji i utworzeniu rządu Vichy, kiedy francuskie kolonie oraz władze terytorium mandatowego w francuskim Libanie i Syrii podporządkowały się francuskim władzom kolaboracyjnym. Okoliczności stały się niestabilne – Turcja pozostawała neutralna, jednak pod silnymi wpływami niemieckimi, a mieszkańcy Iraku także byli proniemieccy. Zajęcie Afryki Północnej, a następnie Bliskiego Wschodu, wraz z Kanałem Sueskim i bogatymi złożami naftowymi, mogło przesądzić o wyniku wojny. Tymczasem potęga Niemiec w 1940 i 1941 r. stale wzrastała. Trzecia Rzesza wspólnie z Włochami podbijała coraz to nowe ziemie, zagrażając imperium brytyjskiemu. Tylko ci, którzy wierzyli, że można pokonać szaleńczą ideologię i agresję niemiecką, i byli przekonani o słuszności swojej sprawy, mogli walczyć aż do zwycięstwa. Takich żołnierzy było wielu, pochodzili z różnych zakątków świata. Większość z nich stanowili jednak ci, którzy już raz stanęli do walki i mimo poniesionej klęski nie zrezygnowali z jej kontynuacji lub ci, którzy z powodu agresji sowieckiej nie zdążyli wziąć czynnego udziału w wojnie. Dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy, którzy dostali się do Rumunii i na Węgry, i tam zostali internowani, postanowiło walczyć dalej, zamiast beczynn timer tkwić w obozach.

O ich historii, o historii tworzenia „tułaczey armii”, złożonej z jeńców i wygnańców chcielibyśmy przypomnieć, a konkretnie o Brygadzie Strzelców Karpackich, która po klęsce Francji włączyła się w walki w Afryce Północnej i przyczyniła do zatrzymania inwazji na Egipt, Kanał Sueski i Bliski Wschód. Generał Władysław Sikorski nazywał ją „perłą Narodu”, ponieważ była jedyną polską regularną jednostką wojskową walczącą z Niemcami w 1941 r.

Utworzenie Brygady Strzelców Karpackich

W dniu 9 września 1939 r. w Paryżu premier Édouard Daladier i ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Juliusz Łukasiewicz podpisali umowę wojskową o utworzeniu polskiej dywizji piechoty we Francji. W połowie października naczelny wódz gen. Władysław Sikorski nakazał rozbudowę Armii Polskiej we Francji o dwie nowe jednostki. W sumie na terytorium Francji utworzono Wojsko Polskie liczące 85 tys. żołnierzy, złożone z czterech dywizji: 1. Dywizji Grenadierów, 2. Dywizji Strzelców Pieszych, 3. Dywizji Piechoty, 4. Dywizji Piechoty oraz 10. Brygady Kawalerii Pancernej. Ze sformowanych oddziałów wydzielono część sił i utworzono Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, która wzięła udział w kampanii w Norwegii. Ponadto w skład Wojska Polskiego we Francji wchodziły różne mniejsze jednostki wsparcia i lotnictwa.

Wkrótce po wybuchu II wojny światowej Francja i Wielka Brytania przystąpiły do tworzenia nowych jednostek wojskowych na środkowym Wschodzie. Ich głównym zadaniem miało być zabezpieczenie Bliskiego Wschodu przed atakami – niemieckim i włoskim. Jesienią 1939 r. na terytorium Syrii powstała francuska Armia Lewantu pod dowództwem gen. Maxime'a Weyganda. Już w grudniu 1939 r. gen. W. Sikorski podjął rozmowy dotyczące utworzenia polskiej jednostki wojskowej przy francuskiej Armii Lewantu. Na miejsce jej formowania wybrano francuskie terytorium mandatowe w Syrii. Formacja była przeznaczona do uderzenia stamtąd na wojska niemieckie w Europie przez Bałkany. Dnia 19 grudnia 1939 r. gen. Władysław Sikorski wystosował oficjalne pismo do gen. Maurice'a Gamelina, naczelnego wodza wojsk francuskich, w którym proponował utworzenie polskiej jednostki wojskowej. Miała ona powstać z żołnierzy oraz ochotników ewakuowanych z Rumunii i Węgier. W dniu 30 grudnia 1939 r. Sztab Naczelnego Wodza w Paryżu został poinformowany, że francuskie dowództwo Armii Lewantu zgodziło się na sformowanie polskiej brygady piechoty na terytorium Syrii. Jednak ze względu na trudności organizacyjne dopiero 12 kwietnia 1940 r. gen. W. Sikorski wydał rozkaz o sformowaniu Brygady Strzelców Karpackich w Syrii z dniem 2 kwietnia tegoż roku, w składzie dwóch pułków piechoty, dywizjonu armat 65 mm według etatu artylerii górskiej, dywizjonu rozpoznawczego, kompanii saperów oraz kompanii telefonów i radiotelegrafu. Stan etatowy miał liczyć 208 oficerów i 6840 żołnierzy. Ponadto BSK miała otrzymać zwierzęta pociągowe i pojazdy mechaniczne. Zakładano, że zostanie ona przekształcona w dywizję piechoty górskiej. Na jej dowódcę wyznaczono płk. dypl. Stanisława Kopańskiego, a na szefa sztabu mjr. dypl. Jerzego Zarembę. Dowództwo francuskiej Armii Lewantu zdecydowało, że bazą organizowania BSK będzie obóz wojskowy w Homs, gdzie stacjonowały inne jednostki francuskie². Przy Naczelnym Dowództwie w Paryżu przygotowano kadre do organizowania BSK w Syrii. Kadra ta wyjechała z Paryża do Marsylii 14 kwietnia

2 W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 26.

1940 r. pod dowództwem szefa sztabu mjr. dypl. Jerzego Zaremby, w składzie 32 oficerów i 22 szeregowych, a następnie popłynęła statkiem do Bejrutu. Przybyła tam 23 kwietnia, by dwa dni później dotrzeć koleją do obozu obok miasteczka Homs, położonego w północnej Syrii, blisko granicy tureckiej. Brygada była formowana w bardzo trudnych warunkach klimatycznych. Przyjmowano do niej ochotników, w większości młodych ludzi w wieku od 18. do 30. roku życia, dobrze wykształconych, co pozwoliło na szybkie szkolenie wojskowe.

Organizacja Brygady

Kadra dowódcza BSK została wyznaczona przez Sztab Naczelnego Wodza we Francji i przybyła do Homs, natomiast żołnierze mieli docierać tu z obozów dla internowanych w Rumunii i na Węgrzech. Praktycznie od października 1939 r. tworzone system kanałów przerzutowych dla ochotników do Wojska Polskiego, tworzącego się we Francji. W państwie tym istniało bowiem wiele możliwości mobilizacji Polaków, których z kolei nie było w Syrii. Właśnie we Francji i Belgii mieszkano wielu Polaków, zarówno niedawnych emigrantów, jak i osób od dawna osiadłych w tych krajach. Do Francji przybywali również ochotnicy praktycznie z całego świata, między innymi ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej i innych państw. Dlatego tworzenie Wojska Polskiego we Francji nie zależało tak bardzo od akcesu żołnierzy internowanych w Rumunii i na Węgrzech. Ważniejszym zadaniem był przerzut do Francji kadry oficerskiej: generałów, wyższych oficerów sztabowych, dowódców dywizji i pułków, oficerów lotnictwa, personelu lotniczego i specjalistów różnych rodzajów broni. Natomiast BSK była w zasadzie w całości uzależniona od przerzutu doświadczonych oficerów i żołnierzy z Rumunii i Węgier. Generał Maxime Weygand, który w owym czasie dowodził Armią Lewantu, wysunął następujące żądania: ponieważ budujący się obóz pod Homs w Syrii, gdzie miała się tworzyć BSK, planowano ukończyć dopiero przed 1 maja 1940 r., to przed tym terminem transporty morskie polskich żołnierzy nie powinny zawijać do portu w Bejrucie. W tej sytuacji żołnierzy przeznaczonych do Brygady musiano wysyłać do Francji³. Pod koniec kwietnia 1940 r. do Syrii zaczęli napływać żołnierze, internowani w Rumunii i na Węgrzech, uciekający z obozów. Pierwszy transport przybył z Konstancy do Bejrutu 27 kwietnia 1940 r., następny na statkach „Transylwania”, „Bessarabia”, „Lovcen” i „Patris”. Polski statek „Warszawa” zawinął z Pireusu do Bejrutu 15 maja 1940 r. Później przewoził żołnierzy uciekających z Węgier z portu w Splicie⁴.

Żołnierze i ochotnicy docierali drogą morską do portu w Bejrucie, gdzie utworzono specjalną Polską Stację Zborną. W tym miejscu przeprowadzano ewidencję,

3 S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961, s. 104–105.

4 Z. Odrowąż-Zawadzki, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, „Niepodległość i Pamięć” 2002, nr 1, s. 78.

weryfikację i badanie przybywających. Stamtąd wysyłano transporty kolejowe liczące 80–120 żołnierzy do Homs. Przyjęci byli kierowani do odpowiednich oddziałów, według specjalności wojskowej i zapotrzebowania⁵.

Tak moment formowania Brygady, m.in. z udziałem byłych jeńców z obozów Wehrmachtu, wspominał jeden z żołnierzy:

Brygada liczyła około 4600 ludzi. Ponad połowa to byli żołnierze, którzy mieli za sobą kampanię wrześniową i którzy zostali internowani w dwóch krajach, na Węgrzech i w Rumunii. I ci internowani na wiosnę 1940 r. uciekali z obozów, kiedy się dowiedzieli, że tworzy się armia polska we Francji. A później dowiedzieli się również, że tworzy się w Syrii wojsko polskie. Kolega Herod [Mieczysław Herod] był kapralem, służył w 6. Pułku Artylerii Lekkiej w Krakowie, walczył w 1939 r. i pod Pszczyną jako artylerzysta strzelając na wprost ze swojego działu do posuwających się czołgów niemieckich „wysztelał krzyż Virtuti Militari”. I wyszedł w kwietniu, czyli też późno. Najpierw siedział w ogóle... został wzięty do niewoli niemieckiej, tylko już wtenczas przejawiał pewien spryt i niepoddanie się. Bo z niewoli na początku można było jeszcze spokojnie uciec⁶.

W dniu 15 maja 1940 r. przybył do Bejrutu transport ok. 600 oficerów, podoficerów i szeregowych. Przypłynęli oni na statku polskim „Warszawa”. Statek grecki „Patris”, zakontraktowany przez władze polskie, przywoził do Bejrutu z Pireusu tych żołnierzy, których ewakuowano przez Grecję⁷. Jak wspominał gen. S. Kopański:

Udawałem się do Bejrutu na przyjazd każdej partii uzupełnień, by powitać przybywających i wybrać z nich nadających się do ciężkiej służby w upalnym klimacie Syrii. Z każdym oficerem odbywałem krótką rozmowę, po czym dłużej rozmawiali z nimi przedstawiciele różnych broni: piechoty – ppłk Peszek lub Cieszkowski, artylerii – ppłk Gliwicz i kawalerii (dywizjon rozpoznawczy) – mjr Bobiński. Wybór dowódców był więc bardzo staranny⁸.

Na początku czerwca przybył do Bejrutu statek z bronią dla Brygady. Była to stara broń francuska z I wojny światowej, z wyjątkiem ręcznych karabinów maszynowych, działa górskie 65 mm pochodziły nawet z XIX w.⁹. Według gen. S. Kopańskiego:

Większość żołnierzy przy tej selekcji w obozie T-2 na przedmieściach Bejrutu, nie chciała ani jechać do dalekiej Francji, ani też pozostawać w miejscowej stacji zbornej,

5 Ibidem.

6 Relacja Tomasza Skrzyńskiego, *Testament Szczurów Pustyni* (film w reż. J. Lubacha, 2007), <https://www.youtube.com/watch?v=k7ognDIdOyI&t=145s> [dostęp: 1 VI 2020 r.].

7 S. Kopański, *op.cit.*, s. 108–109.

8 Ibidem, s. 109.

9 Z. Odrowąż-Zawadzki, *op.cit.*, s. 77.

prosząc, by ich zabrać do „Homska” [Homs], do Brygady Karpackiej. Żołnierz ten siedł do szeregów ochotniczo, by się jak najprędzej bić o odzyskanie ojczyzny¹⁰.

Pomimo działań polskich placówek dyplomatycznych oraz attaché wojskowych na Węgrzech, w Rumunii, Jugosławii i innych krajach bałkańskich, pojawiało się wiele trudności w przerzucie Polaków do Bejrutu i Syrii. Generał S. Kopański wspominał: „Dwukrotnie meldowałem się u gen. Weyganda [...], by wpłynął na placówki francuskie w krajach bałkańskich, aby ułatwiły ewakuację młodych Polaków do Brygady”¹¹. Należy jednak zrozumieć, że kraje te były zależne od Niemiec, które chciały zatrzymać jak największą liczbę Polaków w obozach dla internowanych. Generał bryg. Stanisław Ujejski w piśmie do Dowódcy Lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Paryżu, z 26 listopada 1939 r., problemy ewakuacji żołnierzy ujął następująco:

Jest rzeczą jasną, iż trudności wydobywania ludzi z obozów stale wzrastają. Liczne ucieczki z obozów i represje stosowane w związku z tym przez centralne władze rumuńskie do mało czujnych rumuńskich komendantów obozów, jak również, i to w niemalym stopniu, wpływy „Gestapo”, powodują stałe zaost్రzanie dozoru, który w niektórych obozach ma już charakter zupełnie więzienny. Nie wątpię jednak, że trudności te, przy ożywiającej prawie wszystkich silnej woli wydostania się do nowo tworzonej formacji bojowych, zostaną zawsze przełamane i jedynie tempo wysyłki może ulec pewnemu zwolnieniu¹².

Od pierwszych dni formowania się armii polskiej do jej oddziałów zgłaszali się ochotnicy, którzy nie mogli pogodzić się z klęską. Kierowali się oni do Francji, a po jej kapitulacji, w czerwcu 1940 r., do Wielkiej Brytanii, gdzie tworzyły się Polskie Siły Zbrojne, lub do Syrii. Do armii przedzierał się żołnierz internowany w Rumunii i na Węgrzech, uciekinierzy spod niemieckiej i sowieckiej okupacji. W jej szeregi wstępowała Polonia z państw zachodnich i Dalekiego Wschodu. Jak pisał Zygmunt Odrowąż-Zawadzki:

Żołnierz Brygady był ochotnikiem, który musiał dobrowolnie wyjść z obozów internowania bądź z kraju pod okupacją lub z innych krajów. Co czwarty miał cenzus średniego wykształcenia. Nie brakło też żołnierzy z Legii Cudzoziemskiej¹³, którzy dołączyli do Brygady. [Około połowa żołnierzy Brygady przybyła z Węgier i około czwarta część

10 S. Kopański, *op.cit.*, s. 109.

11 Ibidem, s. 110.

12 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A.III.3/9, k. 13, Pismo gen. bryg. Stanisława Ujejskiego do Dowódcy Lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Paryżu z dnia 26 listopada 1939. (Sprawy ewakuacji żołnierzy 1939–1940).

13 Legia Cudzoziemska (fr. *Légion étrangère*) to francuska zawodowa elitarna jednostka bojowa, w której formalnie mogą służyć wyłącznie obywatele obcych państw. Tylko kilka procent z nich to

z Rumunii – przyp. W.M.], 75% brało udział w wojnie 1939 roku. Z pozostałych 25% aż ⅔ przybyło bezpośrednio z Polski, a ⅓ z innych krajów¹⁴.

Generał Kopański porównał Brygadę Strzelców Karpackich do I Brygady Legionów, gdyż: „Inteligencja (po małej maturze¹⁵) stanowiła prawie ¼ część, asymilując się łatwo z «wiarą z rękami czarnymi od pług»”¹⁶. Inny żołnierz Brygady, jeszcze wyżej oceniając stopień wykształcenia współtowarzyszy, wspominał:

Ta gromada żołnierzy, która tworzyła Brygadę SK to był wyjątkowy stop ludzi, choćby z tego powodu, że była, trudno powiedzieć nasycona, przesycona, inteligencją. Około 40 procent było ludzi co najmniej z „małą maturą”. [...] Przecież tam był właśnie Hemar¹⁷, tam był Giedrojc¹⁸, tam był Prokopieni¹⁹ jako śpiewak, tam byli muzycanci, którzy mieli patenty po szkołach muzycznych i tak dalej. Tam były wspaniałe orkiestry, tam

rodowici Francuzi. Legia jest tygłem narodowości i kultur, słynie z trudnych i brutalnych metod szkolenia, które potrafią przetrwać tylko najlepsi.

14 Z. Odrowąż-Zawadzki, *op.cit.*, s. 78.

15 Mała matura to egzamin kończący edukację w czteroletnim gimnazjum, wprowadzona została po reformie edukacji w 1932 r.

16 S. Kopański, *op.cit.*, s. 109–110.

17 Marian Hemar, urodzony jako Jan Marian Hescheles, ps. „Jan Mariański”, „Marian Wallenrod”, „Harryman” i inne (ur. 6 kwietnia 1901 we Lwowie, zm. 11 lutego 1972 r. w Dorking) był polskim poetą, satyrykiem, komediopisarzem, dramaturgiem, tłumaczem poezji i autorem tekstów piosenek. Marian Hemar napisał ponad dwa tysiące piosenek. Po wybuchu II wojny światowej, we wrześniu 1939 r., przedostał się do Rumunii. W latach 1940–1941 walczył w Brygadzie Strzelców Karpackich w Libii (m.in. pod Tobrukiem). W wojsku zajmował się pracą kulturalno-oświatową. Wraz z ppłk. Mieczysławem Młotkiem redagował czasopismo Brygady pod tytułem „Ku Wolnej Polsce”. Był kierownikiem polskich audycji w Radiu Kair, prowadząc słuchowiska z cyklu „V”. Autor *Marszu Karpackiej Brygady* oraz pieśni *Myśmy tutaj szli z Narwiku*. Rozkazem naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego na początku 1942 r. został przeniesiony do Londynu i przydzielony do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, w którym zwalczał m.in. kłamstwa propagandy, głównie niemieckiej, ale także angielskiej.

18 Jerzy Władysław Giedrojc (ur. 27 lipca 1906 w Mińsku, zm. 14 września 2000 r. w Maisons-Laffitte) był wydawcą, publicystą, politykiem i działaczem emigracyjnym. Od 1930 r. pracował jako sekretarz ministra rolnictwa. W 1936 r. przeszedł do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Po wybuchu II wojny światowej ewakuowano go do Rumunii, gdzie został sekretarzem ambasadora RP w Bukareszcie R. Raczyńskiego. Po likwidacji polskiej ambasady w 1940 r., był szefem Biura Polskiego Ambasady Chile, która odtąd reprezentowała polskie interesy. Z Rumunii wyjechał razem z personelem ambasady angielskiej w 1941 r. do Turcji, potem udał się do Palestyny i wstąpił do Brygady Strzelców Karpackich. Razem z nią brał udział w walkach w Egipcie i obronie Tobruku.

19 Paweł Prokopieni, właśc. Prokop (ur. 1910 w Zapolu na Polesiu – zm. 10 października 1976 r. w Nowym Jorku) był śpiewakiem, chórzystą Opery Warszawskiej. W 1936 r. wystąpił (obok Kiepyry) na Koncercie Wawelskim w Krakowie, II wojna światowa przerwała jego karierę w kraju. We wrześniu 1939 r. zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Po przedostaniu się Bliski Wschód, wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i brał udział w walkach o Tobruk i Monte Cassino. Podczas służby Prokopieni dawał koncerty dla polskich żołnierzy. Występował w takich krajach, jak Palestyna, Egipt, Liban, Persja. Wykonywał wiele pieśni, które szybko zdobyły popularność, takie jak: *Czerwone maki na Monte Cassino*, *Boże, coś Polskę* oraz *Karpacka Brygada*. Paweł Prokopieni zmarł w nocy z 9 na 10 października 1976 r. w Nowym Jorku. Spoczywa na cmentarzu w Doylestown w stanie Pensylwania.

byli świetni piłkarze, przykładowo olimpijczyk Panek²⁰, który leży na cmentarzu pod Tobrukiem; bokserzy, choćby nawet Mietek Chorostek²¹, który był mistrzem Polski w wadze średniej przed wojną [...] Brygada to była Mała Ojczyzna²².

Z kolei Stanisław Jura wspominał, że nawet na pustyni Brygada była oazą polskości:

Dzięki właśnie Kopańskiemu tam [w Sidi Bagus w Egipcie – przyp. W.M.] było wszystko. Właściwie to myśmy żyli na pustyni i w beznadziejnych warunkach klimatycznych, ale pamiętaliśmy, że jesteśmy Polakami i nasi dowódcy starają się, aby jak najbliżej trzymać tę polskość w nas²³.

Brygada odznaczała się wielkim zróżnicowaniem pod względem wieku, pochodzenia, wcześniejszych doświadczeń wojskowych, jednak to co jednoczyło wszystkich to poczucie polskości i obowiązku walki za ojczyznę. Generał S. Kopański wspominał:

Brygada składała się z różnorodnych elementów. Byli tam żołnierze z jednostek wojskowych, które w roku 1939 przeszły do obcych krajów. Byli ludzie ze wszystkich dzielnic Polski, wszystkich stanów i zawodów, w różnym wieku, którzy przeszli granice, po ustaniu działań wojennych. Byli kilkunastoletnie wyrostki i ludzie w wieku „zadyszkowym”, zwłaszcza ci, którzy zapoznawali się z tatrzańskimi i karpackimi przełęczami w wieku dla wysokogórskiej turystyki mało odpowiednim. Byli wreszcie tacy, którzy Polski nigdy nie widzieli, którzy do Brygady przybyli z dalekiego Harbinu i Szanghaju, a nawet tacy, którzy po polsku w ogóle nie mówili, bo od pokoleń mieszkali na obczyźnie, a żywa w ich sercach polskość musiała wyrażać się w obcym języku²⁴.

Do Brygady dołączyli też Polacy służący w francuskiej Legii Cudzoziemskiej bądź ci, którzy byli weteranami tej formacji. Do służby zgłaszali się również rekruci z bliskowschodniej Polonii²⁵. Do obozu w Homs 17 czerwca 1940 r. przybyło czterestu ochotników z Harbinu w Mandżurii, na których czele stał Jan Zanoziński. Harbińscy zostali przydzieleni do różnych oddziałów Brygady, ale za specjalną

20 Józef Panek był narciarzem, zginął 28 września 1941 r. w Tobruku.

21 Mieczysław Chrostek (ur. 1 stycznia 1912 w Krakowie, zm. 26 listopada 1992 r. w Krakowie) polski bokser, reprezentant Polski. Karierę sportową rozpoczynał w klubie Wawel Kraków, następnie występował w klubach Czarni Lwów i Wisła Kraków. Zaliczał się do czołowych pięściarzy lat trzydziestych XX w. w Polsce.

22 Relacja Tomasza Skrzyńskiego, *Testament Szczurów Pustyni...*

23 Relacja Stanisława Jury, *Testament Szczurów Pustyni...*

24 *Z bezimiennego szkicu dziejów Brygady*. W: S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961, s. 109.

25 P. Korczyński, *Z „końca świata” do Wojska Polskiego: ochotnicy z Harbinu, Teheranu i Rio de Janeiro*, „Polska Zbrojna” 13 IX 2017, <http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/23481?t=Z=-konca-swiatea-do-Wojska-Polskiego-ochotnicy-z-Harbinu-Teheranu-i-Rio-de-Janeiro> [dostęp: 20 VI 2020 r.].

zgoda jej dowódcy, gen. S. Kopańskiego, mogli organizować w jednostce własne zbiórki²⁶. W Harbinie osiedlali się Polacy zatrudnieni przy budowie i obsłudze Kolei Wschodniochińskiej, której początki sięgają 1898 r. W pierwszych latach pracowało tam ok. 7–10 tys. Polaków. Po rewolucji bolszewickiej napłynęła tam również fala uchodźców, gdyż było to terytorium znajdujące się poza granicami Rosji i władzą bolszewików. Istniała w tym mieście także duża społeczność żydowska. Natomiast w latach 1920–1941 działał konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, były dwa kościoły, kilka polskich szkół, kluby sportowe i organizacje społeczne, ukazywały się polskie gazety. Młodzież polska w Harbinie odznaczała się niezwykle patriotyzmem, pomimo tego, że większość nigdy ani Polski nie widziała, ani jej nie znała. Nie było więc w tym nic dziwnego, że Polacy z Harbinu zdecydowali się służyć w wojsku polskim.

Obóz w Homs

Miasto Homs leży na północny wschód od północnej granicy Libanu, natomiast obóz w Homs był położony na Pustyni Syryjskiej, nad rzeką Orontes i przy linii kolejowej z Damaszku do Aleppo. Po wstępnych badaniach w Polskiej Stacji Zbornej rekruci i żołnierze z obozów internowania przybywali do Homs. Jak wspominał gen. S. Kopański:

Życie w niewykończonym obozie pod Homs, złożonym z drewnianych baraków, nie było miłe. Dawał się we znaki niezwykle jeszcze dla nas upał i gorące pustynne wiatry, niosące chmury piasku. W niedalekiej rzece, historycznym Orontes, nie wolno było się kąpać, podobnie jak w wielu rzekach Środkowego Wschodu (Nil, Tygrys), ze względu na specjalne mikroskopijne twory, wgryzające się w ciało ludzkie i przynoszące jego rozkład i śmierć. Wikt był marny, powodujący wspólnie z upałem biegunkę lub zgoła dyzenterię. Prowincjonalna, nawet dla Syrii, miejscina arabska Homs dawała mało połączenia ze światem²⁷.

Podobne wrażenia miał jeden z żołnierzy, który przybył, aby służyć w Brygadzie:

W Bejrucie w obozie były już wstępne badania, wstępna weryfikacja, a następnie zostaliśmy skierowani do obozu w Homs. Ja byłem w piechocie, otrzymaliśmy mundury sukienne, zupełnie nieprzydatne na tamtejszy klimat, karabiny Lebel²⁸ z końca XIX w., zamiast samochodów pancernych czy innych pojazdów gąsienicowych muły, no może kawaleria dostała konie²⁹.

26 Ibidem.

27 S. Kopański, *op.cit.*, s. 110.

28 Karabin Lebel, model 1886, kaliber 8 mm.

29 Relacja Stanisława Jury, *Testament Szczurów Pustyni...*

Pomimo trudności do bazy w Homs przybywało coraz więcej ochotników. Ich morale było wysokie, nie odnotowywano nastrojów zniechęcenia czy rezygnacji, wręcz przeciwnie. Brygada nie tylko znajdowała się w okresie szybkiej organizacji, ale też intensywnego szkolenia. Żołnierze nie byli jednak przyzwyczajeni do bardzo gorącego i wyczerpującego klimatu pustynnego. Ćwiczenia w pięćdziesięciostopniowym upale nie tylko okazywałyby się mało efektywne, ale nawet stanowiłyby zagrożenie dla zdrowia i życia żołnierzy. Dlatego też gen. Kopański znalazł sposób, aby temu podołać:

Mimo niezbyt dobrych warunków bytowania i klimatu, starałem się wyzyskiwać jak najintensywniej czas dla szkolenia Brygady. Wobec upałów rozkład dnia niezwykle: pobudka o godz. 3.30, by wykorzystać na ćwiczenia nieco chłodniejsze poranki, przerwa obiadowa 9.30–16.00, koniec zajęć – 18:00³⁰.

Ucieczki z obozów w Rumunii

We wrześniu 1939 r., pomimo zaangażowania, wojska polskie uległy przewadze sił Wehrmachtu. Te oddziały, które nie zostały rozbite podczas walk i otoczone, wycofywały się na wschód. Również pojedynczy żołnierze i większe grupy przeszły na Kresy Wschodnie, by się zorganizować i walczyć dalej. Niestety, pomoc ze strony Francji i Anglii nie nadeszła. Wiele jednostek i mniejszych oddziałów po 17 września 1939 r. znalazło się w potrzasku. Wprawdzie nakazano oddziałom nie walczyć z wkraczającą od wschodu Armią Czerwoną, jednak znając stosunek ZSRR do Polski, trudno było się spodziewać, że żołnierze zostaną potraktowani w sposób honorowy i nie będą prześladowani. Zwłaszcza po podpisaniu paktu Ribbentrop–Mołotow, nawet jeśli tajny aneks nie był wówczas powszechnie znany. O wiele lepsze gwarancje dawały inne kraje ościenne, takie jak Rumunia, Węgry i Litwa. Jednostki, które znajdowały się w niewielkiej odległości od granicy, decydowały się przyspieszyć marsz i przekroczyć granice tych państw, aby nie pozostawać na terytorium kontrolowanym przez Armię Czerwoną. Dlatego też wiele tysięcy żołnierzy i cywilów przeszło granice Rumunii, Węgier i Litwy. Jest jeszcze inny, równie istotny aspekt tej sprawy. Na terenach tych państw działały polskie służby dyplomatyczne, które niosły pomoc internowanym żołnierzom i obywatelom, stwarzając także możliwość udania się do innych krajów. Do Rumunii wyjechały też najwyższe władze państwowe – prezydent, premier, członkowie rządu i Sztab Naczelnego Wodza. We wrześniu 1939 r. na terytorium tego państwa znajdowało się ok. 25–26 tys. żołnierzy, w tym ponad 3,3 tys. oficerów³¹, którzy zostali osadzeni

³⁰ S. Kopański, *op.cit.*, s. 110–111.

³¹ D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 12–13. Na temat losów Polaków internowanych w Rumunii, zob. m.in.: T. Dubicki, *Żołnierze polscy*

w kilkudziesięciu obozach dla internowanych, w bardzo złych warunkach bytowych. W Dobrudży, gdzie przetrzymywano bardzo wielu szeregowych, w miejscowości Badabag, na południe od Tulczy (Tulcea), panowała malaria, która połączona ze złymi warunkami zakwaterowania powodowała przypadki śmiertelne³². Do największych miejsc internowania należały obozy w Târgu Jiu i w Călimănești. Władze rumuńskie stworzyły także obozy karne w Făgăras i Braşowie (Braşov).

Niedawna klęska w wojnie z Niemcami, których wspierali Słowacy, a także wkroczenie Armii Czerwonej od wschodu powodowało nastroje przygnębienia. Jednocześnie żołnierze polscy w obozach internowanych nie tracili nadziei na dalszą walkę. Jak wspominał gen. S. Kopański:

Zorientowaliśmy się, że rola nasza w tym kraju [Rumunii] nie może już być aktywna i że dalsze działania możliwe będą tylko w oparciu o Francję i Anglię. Dowiedzieliśmy się tutaj o utworzeniu w Paryżu rządu polskiego. Nie zapomnę nigdy uczucia, z jakim w kościele katolickim w Tulczy posłyszałem znowu po przeszło 20 latach śpiew Polaków „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Z Tulczy po kilkunastodniowym pobycie, wywieziono oficerów sztabowych do Călimănești, a oficerów młodszych do różnych obozów, również w południowo-zachodniej Rumunii³³.

Po podpisaniu umowy wojskowej z Francją we wrześniu 1939 r., wiadomo było, że część żołnierzy z obozów w Rumunii i na Węgrzech zostanie przerzucana do Francji, aby tam odtworzyć wojsko polskie na obczyźnie. Należy też wziąć pod uwagę i to, że nawet po wygranej kampanii w Polsce, Niemcy nie były na tyle silne, aby wywrzeć nacisk na państwa neutralne i uniemożliwić im zwolnienie części oficerów z niewoli lub kompletnie zabronić zorganizowanych ucieczek z obozów dla internowanych. Według prawa międzynarodowego, kraje neutralne powinny internować polskich żołnierzy i to uczyniły. Jednak ucieczki i ewakuacja żołnierzy odbywały się nie do końca oficjalnie. Już we wrześniu 1939 r. w Rumunii podejmowano zakonspirowane działania, mające ułatwić żołnierzom ewakuację do Francji (przez Jugosławię i Włochy). Ważne było i to, że Polska nie była w stanie wojny z Włochami, dlatego też obywatele polscy mogli się swobodnie poruszać i przejeżdżać przez terytorium tego kraju. Podobnie było praktycznie ze wszystkimi krajami Europy, poza Niemcami i ZSRR. Za organizację i finansowanie przerzutów odpowiadały władze polskie w Paryżu, gdyż internowani stanowili podstawowe źródło uzupełnień dla Wojska Polskiego, odtwarzanego we Francji przez gen. Władysława Sikorskiego. Szczególnie ważne było i to, że na terenie Rumunii oraz Węgier

internowani w Rumunii w latach 1939–1941, Łódź 1990; idem, *Wojsko Polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994; L. Batin, *Sytuacja polskich uchodźców wojennych w Rumunii*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 2, s. 163–172; *Rumuński azyl. Losy Polaków 1939–1945*, oprac. A. Wancerz-Gluza, Warszawa 2009.

32 S. Kopański, *op.cit.*, s. 90.

33 Ibidem, s. 89.

przebywało wielu doświadczonych oficerów sztabowych i liniowych, a także wysoko wykwalifikowanych specjalistów, pilotów i personelu pomocniczego, takich jak mechanicy samolotowi, specjaliści od uzbrojenia, nawigacji i inni.

Ewakuację przeprowadzono w sposób zorganizowany i sprawny, z Węgier i Rumunii wydostało się łącznie ok. 80 tys. polskich żołnierzy. Ponadto w drugiej połowie 1940 r. jeszcze ok. 3 tys. żołnierzy i młodocianych ochotników udało dotrzeć na Bliski Wschód. W Rumunii pozostało ok. 5 tys. internowanych, w tym 1200 oficerów, których przekazano Niemcom w lutym 1941 r.³⁴. Większość uchodźców cywilnych, w liczbie ok. 13 tys., opuściła Rumunię i rozproszyła się po całym świecie. Prezydent Ignacy Mościcki wyjechał do Szwajcarii, gdyż posiadał obywatelstwo tego kraju. Marszałek Edward Śmigły-Rydz udał się do Polski, gdzie zmarł w 1941 r. w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Józef Beck zmarł w Rumunii w 1944 r. Ewakuowanym z Rumunii był też przysły dowódca Brygady Strzelców Karpackich płk dypl. Stanisław Kopański. Swoją wyjazd z Rumunii opisał w następujący sposób:

W końcu października udało się stosunkowo łatwo większości oficerów Oddziału Operacyjnego opuścić nielegalnie obóz w Călimănești i wyjechać do Francji. Pomógł nam ogromnie w tym mjr Zimnal, zastępca attaché wojskowego w Bukareszcie, dawny oficer Oddziału III Sztabu Głównego. Wyjechałem z Bukaresztu w końcu października przez Zagrzeb, Triest, Mediolan, Turyn, Modanę (Mont Cenis) do Francji, gdzie znalazłem się w pierwszych dniach listopada. Poczulem się znowu wolnym człowiekiem, po raz pierwszy od opuszczenia Kraju³⁵.

O metodach organizacji ewakuacji pisano w tajnej korespondencji dyplomatycznej pomiędzy Ambasadą RP w Bukareszcie, polskim attaché wojskowym w Bukareszcie, czy też delegatami do spraw wojskowych w poszczególnych okręgach w Rumunii a Ministerstwem Spraw Wojskowych w Paryżu. Generał Stanisław Ujejski tak opisał ten proces:

Organizacja pracy „wysyłkowej” jest następująca: komendanci obozów otrzymują z centrali imienne wykazy żołnierzy, którzy na podstawie przeprowadzonej selekcji, zostaną zakwalifikowani do wysłania. Na podstawie tych wykazów przesyłają do centrali dane potrzebne dla przygotowania dokumentów oraz zapotrzebowanie na poszczególne sorty ubrań cywilnych. Centrala wyrabia potrzebne dokumenty, realizuje zapotrzebowania odzieżowe i dostarcza to wszystko do umówionego miejsca (meliny), położonego w rejonie obozu. Miejsce to służy równocześnie na „odprawę” wysyłanych, którzy wprost z obozu udają się ściśle ustaloną marszrutą do miejsca przeznaczenia względnie zbiórki. W ten sposób ograniczono do minimum napływ poszczególnych żołnierzy do centrali

34 T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani...*, s. 16; D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 16.

35 S. Kopański, *op.cit.*, s. 90.

oraz zmniejszono znacznie koszty przejazdów, zakwaterowania i utrzymania ludzi opuszczających obozy³⁶.

W tym samym piśmie informował on o narastających trudnościach, gdyż władze rumuńskie, pod naciskiem Niemiec, starały się ograniczać ucieczki z obozów. Z drugiej strony były też naciski dyplomatyczne ze strony Francji, aby polskich oficerów i żołnierzy zwalniać z obozów.

Żołnierze pragnący wydostać się z obozów dla internowanych szukali najprzedziwniejszych sposobów i robili to zaiste z „ułańską fantazją”. Każdy pomysł był dobry, aby zmylić warty i wydostać się z obozu i dalej poza granice Rumunii. Należy przy tym dodać, że uciekali nie tylko szeregowi, ale i oficerowie, nie ustępujący swoim podwładnym pomysłowością. W korespondencji przesłanej do Paryża opisano zuchwałą ucieczkę grupy oficerów. Generał S. Ujejski odnotował:

Melduję, że w nocy z 13/14 i 14/15 listopada 1939 r. z garnizonu Ramnic [Râmnicu] opuściło czterech oficerów, jeden chorąży i dwunastu szeregowych z zamiarem przedostania się do Francji. [...] w związku z ucieczką zabrano również trzy samochody, w tej liczbie wóz prywatny mjr Ratajczaka [mjr pil. Franciszek Ratajczak – przyp. W.M.], podobno również prywatny wóz kpt. pil. Kowalskiego i autobus należący do plut. Deutscha³⁷.

Jak można się dowiedzieć, ucieczka nie była skoordynowana z przedstawicielami polskimi. Istotne jest jednak to, że z uciekinierami współpracowali Rumuni, być może otrzymując wynagrodzenie, co jednak nie pojawia się w poniższej korespondencji:

Ze względu na zbiorowy charakter ucieczki i udział w niej dowódcy zgrupowania, incydent wywołał duże wrażenie wśród miejscowych wojskowych czynników rumuńskich. Okolicznością osłabiającą naszą odpowiedzialność jest niewątpliwy udział w całej akcji pewnych wojskowych czynników rumuńskich z Konstancy (mjr żandarmerii rumuńskiej Popescu). Cała sprawa nie była należycie uzgodniona ani ze mną [płk dypl. Andrzej Liebich – przyp. W.M.] ani z płk. Pniewskim³⁸.

Szeregowi i podchorążowie mieli mniej możliwości przekupienia oficerów i żołnierzy rumuńskich, dlatego też imali się różnych sposobów, takich jak opisany poniżej: „Pewnego dnia w nocy warta robi alarm; z drugiego piętra spuszcza się

36 IPMS, sygn. A.III.3/9, k. 12–13, Pismo gen. bryg. Stanisława Ujejskiego do Dowódcy Lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Paryżu, z dnia 26 XI 1939 r. (Sprawy ewakuacji żołnierzy 1939–1940).

37 Ibidem.

38 IPMS, sygn. A.III.3/9, k. 17, Pismo płk. dypl. Andrzeja Liebicha do Attaché Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie, z listopada 1939. (Sprawy ewakuacji żołnierzy 1939–1940).

po linie jakiś jeniec. Zbiegli się, złapali – płaszcz żołnierski wypchany sianem. Tymczasem inną, огоłoconą z wartowników stroną, zbiegła cała grupa”³⁹. Niekiedy nawet drobna suma pieniędzy rozwiązywała problem w pojedynczych przypadkach. Odbывало się to według zasady, że najciemniej jest po latarnią:

Jeńców ubywało. Niemcy się wściekali, interweniowali. Rumuni wyznaczyli specjalnego generała, inspektora obozów. Zwróciło uwagę, że po każdej inspekcji generała znika jeden internowany. Sprawa była prosta; szofer generała za skromny bakszys ukrywał zbiega w kufrze dużego Packarda i przywoził razem z generałem do Bukaresztu⁴⁰.

Z kolei Melchior Wańkowicz opisywał jeszcze inne sposoby oszukiwania rumuńskich komendantów obozów:

Niemcy się wściekali, Rumuni szaleli. Były wypadki, że gremialnie unieważniali własne wizy. Ale już przyszła kontrakcja polska, pieniądze, punkty etapowe. Przede wszystkim z Rumunii wywieziono 7000 personelu lotniczego, latającego i naziemnego. Byli oni następnie czynni w walce o Londyn. Następnie wywiezione bronie specjalne [specjalistów od użycia broni specjalnych – przyp. W.M.], potem młodsze roczniki, potem starsze. Na Węgrzech było to samo. W jednym z obozów na Węgrzech co dzień do apelu stawiała grupa dwustu lotników. Byli to wzorowi jeńcy. Nigdy nie brakło ani jednego, gdy nagle pewnego dnia nie stanął ani jeden.

– Gdzie są lotnicy?

– Nie ma – flegmatycznie odpowiadają piechurzy – zwiali.

– Jak to? Od razu dwustu ludzi?

– Czemu zaraz od razu. Codziennie po dziesięciu. A na ich miejsce do apelu stawiali przebrani w mundury lotnicze piechurzy⁴¹.

O liczbach ewakuowanych lotników informowano w tajnej korespondencji dyplomatycznej dowódcę lotnictwa w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Paryżu. W dniu 26 listopada 1939 r., przekazano: „granicę polsko-rumuńską przekroczyło prawie 10 000 żołnierzy lotnictwa. Do dnia 25 listopada 1939 [z Rumunii] wyjechało: 1027 oficerów, 1023 podoficerów, 369 szeregowców, łącznie 2419”⁴². W dalszym ciągu przygotowywano listy żołnierzy przeznaczonych do ewakuacji: „Na wyjazd zakwalifikowano kolejnych 2022 oficerów i żołnierzy”⁴³. Poszczególne obozy dla internowanych otrzymywały precyzyjne listy żołnierzy przeznaczanych do ewakuacji. Na przykład dla obozu w Târgoviște przygotowano prawdopodobnie

39 M. Wańkowicz, *Borem lasem*. W: *Polskim szlakiem: [książka dla żołnierza polskiego]*, cz. 3: *Dojdziemy*, oprac. J. Pilatowa, Palestyna 1944, s. 252.

40 Ibidem, s. 253.

41 Ibidem.

42 IPMS, sygn. A.III.3/9, k. 9–10, Pismo gen. bryg. Stanisława Ujejskiego...

43 Ibidem, k. 10.

w styczniu 1940 r. dwie listy, z których pierwsza zawierała 35 nazwisk, a druga – 189 nazwisk⁴⁴.

Opuszczenie obozu nie było jednak jeszcze końcem problemów. Władze rumuńskie poszukiwały, chociaż opieszale, zbiegłych żołnierzy. Nielegalne przekroczenie granicy było trudne i często zbyt ryzykowne, ze względu na możliwość aresztowania i zesłania do karnych obozów dla internowanych, gdzie przetrzymywanych lepiej strzeżono i panował znacznie ostrzejszy reżim. Dlatego też najlepszą drogą było odgrywanie roli uchodźców cywilnych i szukanie sposobu na legalne opuszczenie kraju, jak pisał o tym M. Wańkowicz:

Po wyjściu z obozu poczynaly się dalsze kłopoty. Trzeba się było odwojskować. Pełno więc chodziło po ulicach frantów w przeфарbowanych na czarno wojskowych mundurach, z przyszytymi cywilnymi guzikami [...]. Władze rumuńskie zdolnym do służby wojskowej nie wydawały wiz na wyjazd. Na razie udawało się udawać garbatych. Potem już, kiedy garbatych namnożyło się zbyt wiele, woźny w prefekturze macał garb [...], wówczas to zrobił karierę pewien autentyczny garbus, który jeździł po prefekturach całej Rumunii na gościnne występy, podstawiając się coraz za kogoś innego⁴⁵.

Często dochodziło do sytuacji komicznych. Nowe sposoby oszukiwania władz działały tylko do pewnego momentu. Po odkryciu oszustw przez stronę rumuńską, polscy żołnierze musieli szukać innej, nowej metody uzyskania zgody na wyjazd, jak ta, którą także opisał M. Wańkowicz:

Pewnego razu przyszedł po wizę ksiądz. Duchownej osobie dano wizę wyjazdową bez przeszkód. Tego dnia był urodzaj na księży. Raz po raz pojawiał się ksiądz – tłumaczyli się, że seminarium duchowne się ewakuuje. Kiedy wreszcie jednak przed oblicze prefekta stanął drab sześciostopowy, któremu rękawy sutanny sięgały do pół łokcia, zarządzono śledztwo; okazało się, że żołnierze uprosili pierwszego autentycznego księdza, aby posiedział te kilka godzin w białiznie w WC i przebierali się po kolei⁴⁶.

Jak już wspomniano powyżej, dzięki współpracy z dyplomatami polskimi organizowano zbiorową pomoc dla uciekających z obozów. Żołnierze w obozach internowanych nadal nosili mundury i po ucieczce nie mogli się w nich poruszać, gdyż łatwo zostaliby zidentyfikowani, aresztowani i odesłani do obozów karnych. W mundurach nie mogli także opuszczać granic Rumunii. Stąd organizowano specjalne punkty przerzutowe dla uciekinierów. Odbywało się to w następujący sposób:

44 Ibidem, k. 81–85, Listy ewakuacyjne, Obóz WP w Târgoviște, prawdopodobnie ze stycznia 1940 r. (Sprawy ewakuacji żołnierzy 1939–1940).

45 M. Wańkowicz, *op.cit.*, s. 253.

46 Ibidem.

Po zorganizowaniu łączności z Babadag, gdzie ulokowało się nasze dowództwo z płk L. na czele i gdzie mieliśmy centralę ubrań cywilnych oraz paszportów – obóz topniał szybko i bez wielkich trudności. Władze rumuńskie zorientowały się jednak, że Polacy przeciekają im między palcami i nasłaly mnóstwo żandarmów na wszystkie nasze obozy, na drogi, na stacje kolejowe, na etapowe punkty ucieczki. A na czele żandarmów przybył do Babadag płk Zoicaro. Zdałem mu raport, zupełnie zresztą fałszywy, podając ilość ludzi na 270, podczas gdy było ich niespełna 180. Grossu [oficer rumuński] potwierdził, że jest nas tylu i zameldował, że sprawdzał ze mną obecność na kwaterach tych, którzy nie przybyli na zbiórkę jako chorzy. („Chorych” wyznaczyłem poprzednio i Grossu istotnie liczył ich wraz ze mną, ale nie przyszło mu nawet do głowy, że „ozdrowieją”, by uzupełnić na zbiórce brakujące stany). Zapowiedziano mi jeszcze, że osobiście będę odpowiedzialny za ucieczkę każdego żołnierza, że czeka mnie sąd wojskowy, więzienie itd. I że płk Zoicaro potrafi schwytać każdego, kto się ośmieli opuścić obóz⁴⁷.

W kontaktach z oficerami rumuńskimi przejawiały się zasadnicze różnice w mentalności pomiędzy Polakami a Rumunami. Po klęsce wrześniowej dalsza walka wydawała się postronnym bezsensowna. Większość krajów europejskich pozostawała neutralna w stosunku do wydarzeń w Polsce i nie odczuwała bezpośredniego zagrożenia. Wprawdzie przed wrześniem 1939 r. nastąpiła aneksja i rozbiór Czechosłowacji, jednak pod względem propagandowym Niemcy starały się przedstawić wojnę z Polską jako środek do rozwiązania problemu mniejszości niemieckiej i „korytarza” do Prus Wschodnich. Poniższy dialog obrazuje te różnice w ocenie sytuacji politycznej i niezrozumienie powodów ucieczki:

Dlaczego oni uciekają. Czego im tu brak? Mają przecież co jeść, nie potrzebują pracować i są bezpieczni. I – dokąd uciekają? [...] Powiedziałem, że Polacy potrafili uciekać z Syberii na Madagaskar, żeby mieć wolność i żeby o nią walczyć. Że dla nas wojna się nie skończyła, zmieniły się tylko pola bitew. – Hm, powiedział zamyślony. Więc trzeba się spodziewać, że i pan prędzej czy później pojedzie do Francji? Zawiadomię pana pułkownika pocztówką z drogi – odpowiedziałem. Uśmiechnął się i podał mi rękę⁴⁸.

Evakuacja z obozów na Węgrzech

Granicę węgierską do końca października 1939 r. przekroczyło ponad 40 tys. żołnierzy, w tym ok. 5,4 tys. generałów i oficerów, których rozmieszczono m.in. w obozach w Balatonboglár, Balatonföldvár, Dömös, Eger, Komárom, Nagycenk, Ostrzyhom i Sárvár, a ponadto w obozach karnych, np. w Nagykanizsa, Gánt,

47 Porucznik Herbert [Janusz Meissner – od red.], *W rumuńskim obozie*. W: *Polskim szlakiem: [książka dla żołnierza polskiego]*, cz. 3: *Dojdziemy*, oprac. J. Pilatowa, Palestyna 1944, s. 43.

48 Ibidem, s. 47.

Szerencs, Siklós i na cytadeli w Budapeszcie. Po ewakuacji pozostało na Węgrzech tylko ok. 6 tys. internowanych, w tym ponad 4 tys. szeregowych i podoficerów oraz ponad 2 tys. oficerów. Zostali oni przekazani Niemcom w 1944 r.⁴⁹.

Okazało się, że ucieczka na Węgry wielu żołnierzom uratowała życie. Jeden z internowanych tak wspominał ten okres:

W pierwszym etapie pozostaliśmy chwilowo w naszych autobusach. Następnie przez miejscowość Chust, Miskolc dojechaliśmy do miasta Eger – gdzie zorganizowano pierwszy obóz internowanych oficerów, oddzielając żołnierzy. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ucieczka z Równego uratowała całej naszej grupie życie. Jak się później dowiedzieliśmy, oficerowie, których władze sowieckie aresztowały w Równem, zostali skierowani do obozu w Katyniu i tam jak wiadomo zginęli⁵⁰.

Należy podkreślić, że liczba obozów i ich lokalizacja uległy w czasie wojny zmianom. W pierwszych miesiącach internowania władze węgierskie zorganizowały ponad 140 obozów, głównie wzdłuż północnej i zachodniej granicy państwa oraz w tzw. zakolu Dunaju (*Dunakanyar*) i okolicach Budapesztu. Niektóre z nich przetrwały do końca wojny, inne zostały zlikwidowane już po kilku tygodniach bądź miesiącach. Podział na obozy oficerskie i tzw. żołnierskie został dokonany w 1939 r. i utrzymywał się przez cały czas internowania polskich żołnierzy, aczkolwiek istniały też obozy mieszane, w których przetrzymywano zarówno oficerów, jak i szeregowych oraz podoficerów⁵¹.

Wyjazdy polskich żołnierzy w latach 1939–1940 były tak częste, że ten okres w historii obozów internowanych na Węgrzech został nazwany akcją ewakuacyjną. Była ona możliwa dzięki sprawności i determinacji przedstawicielstwa polskich władz na Węgrzech w organizowaniu wyjazdu internowanych z tego kraju, a w dużej mierze także z powodu milczącej aprobaty Węgrów. W pierwszej kolejności ewakuacją zostali objęci młodzi żołnierze szeregowi (lotnicy, obsługa naziemna, specjaliści wojsk technicznych i zmechanizowanych), podoficerowie wojsk liniowych oraz młodszy oficerowie. Ewakuacja trwała półtora roku i dotyczyła większości internowanych zdolnych do walki. Wyjechali oni najpierw do Francji, a później po upadku

49 D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 16–18. Szerzej o polskich żołnierzach internowanych na Węgrzech, zob. I. Lagzi, *Droga żołnierza polskiego przez węgierską granicę w latach 1939–1941*, Poznań 1987; A. Przewoźnik, *Polacy w Królestwie Węgier 1939–1945*, Budapeszt 2006.

50 Relacja Michała Baldingera. Zob. *Z Archiwum Yad Vashem. Zeznania polskich jeńców wojennych – Żydów*. Dokumenty do dr. przyg., wstępem i przypisami opatrzyli W. Mędykowski, V. Rezler-Wasielewska, „Łąbinowski Rocznik Muzealny” 2008, t. 31, s. 109.

51 W. Roman, *Ewakuacja i internowanie wojsk polskich we wrześniu 1939 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004, z. 6, s. 170, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Piotrkowskie_Zeszyty_Historyczne/Piotrkowskie_Zeszyty_Historyczne-r2004-t6/Piotrkowskie_Zeszyty_Historyczne-r2004-t6-s155-173/Piotrkowskie_Zeszyty_Historyczne-r2004-t6-s155-173.pdf [dostęp: 30 VI 2020 r.].

Francji do Syrii i Palestyny, gdzie wstępowali w szeregi Brygady. Jak wspominał jeden z uciekinierów z Węgier:

Kolega Jura Stanisław [...] był podchorążym, kapralem podchorążym, który ze swoim oddziałem przeszedł na Węgry. I stamtąd uciekał z obozu jenieckiego [internowanych], wpadł w kanał utworzony przez władze polskie, który prowadził z reguły przez Jugosławię, i miał jechać do Francji. Tak samo zresztą jak Herod i ja. Tylko że niestety, myśmy już byli w takim czasie, kiedy Francja padała, i wtenczas skierowano nas na Syrię do tworzącej się Brygady Strzelców Karpackich⁵².

Ochotnicy z terenów okupacji niemieckiej i sowieckiej

Po zakończeniu wojny z Niemcami do niewoli niemieckiej wzięto ok. 420 tys. polskich jeńców. Początkowo byli oni umieszczani w obozach tymczasowych w miejscach koncentracji w pobliżu linii frontu, później w obozach przejściowych, a następnie w obozach stałych dla oficerów (oflag, czyli *Offizierslager für kriegsgefangene Offiziere*) oraz dla żołnierzy i podoficerów (stalag, czyli *Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere*). Szczególnie w początkowym okresie możliwe były ucieczki, kiedy żołnierze znajdowali się na obszarze polskim. Po przewiezieniu jeńców do obozów w głąb Rzeszy, ucieczki były o wiele trudniejsze, ze względu na wrogi stosunek ludności niemieckiej i możliwość aresztowania przez policję lub żandarmerię⁵³.

Po 17 września 1939 r. w Związku Radzieckim znalazło się ponad 200 tys. jeńców polskich. Większość szeregowych żołnierzy została po jakimś czasie zwolniona do domów. Oficerowie, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, policjanci, członkowie administracji państwowej i inne prominentne osoby zostali osadzeni w obozach specjalnych NKWD oraz trafili do więzień zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy. Większość z nich (łącznie blisko 22 tys.) rozstrzelano z rozkazu Stalina wiosną 1940 r.⁵⁴ Niektórzy polscy jeńcy, którym udało się zbiec z niewoli niemieckiej, lub zostali zwolnieni z niewoli sowieckiej, zdecydowali się przejść na Węgry, lub z Małopolski przez Słowację i Węgry do Rumunii oraz dalej do portów nad Adriatykiem i Francji.

Jeden z polskich jeńców tak wspominał swoją drogę do wojska polskiego w Syrii:

52 Relacja Tomasza Skrzyńskiego, *Testament Szczerów Pustyni...*

53 Zob. S. Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966.

54 S. Jacyński, *W cieniu zbrodni katyńskiej. Polscy jeńcy wojenni ocalali z obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2017, t. 14, s. 130–131, 135.

Z niewoli im zwałem, bo kto wtedy chciał, mógł to zrobić. Kiedyśmy wrócili do siebie – do Chełmna – urządziliśmy sobie po kilku dniach tańcówkę, bo żaloba żalobą, a życie życiem. Po jakiejś godzinie do izby wchodzi uzbrowieni Gestapowcy. My przez okna, a oni nas bagnietami ku ziemi. Nie pozwolili ani wstąpić do domu, ani nic wziąć ze sobą. Wszystkich bez czapek na głowie – dziewczęta także – powieźli autem ciężarowym do Niemiec w słotną zimną jesień. Tam kupowali nas chłopci jak bydło na targu. Mnie wybrał ponury gbur i powiózł w powiat opolski. Pracowało się tak długo, że nikt by w to nie uwierzył, a jadło się tak marnie, że przy życiu trzymała mnie i towarzysza marmelada z buraków wykradana w nocy. Z nami pracowała na gospodarstwie nauczycielka Niemka, która więcej płakała niż robiła. Ona to ułatwiła nam ucieczkę. Szliśmy całą noc torem kolejowym. Był mroźny styczeń. Na nowej granicy trzeba było przejść rzekę. Kiedy poczułem jednak dom, wszedłem po szyję między kry i wodę i dostałem się na drugą stronę. Nie cieszyłem się długo pobytem. Szukali nas. Co noc spać trzeba było gdzie indziej. Raz nocą otoczyli dom. Zbiegłem wśród strzałów. Na pożegnanie pozrywałem im wszystkie promy na rzece [Wiśle]. Potem się szło z przygodami przez Słowację, przez Madziary [Węgry]. Siedziałem coś w pięciu więzieniach. No, ale trzeba dalej iść...⁵⁵.

Inny żołnierz tak wspominał swoją drogę do Brygady Strzelców Karpackich:

Na wiosnę zmówiłem się z jednym z kolegów w Krakowie, a trzeciego kolegę z 6 puł-u [pułku artylerii lekkiej – przyp. W.M.] mieliśmy w miejscowości Biesna koło Bobowej. Do niego żeśmy zajechali [przez] Stróżów, Grybów, Krynicy poszliśmy na dziko z zamiarem dostania się do Francji. I teraz mogę powiedzieć, że mieliśmy więcej szczęścia, jak rozumu, że nam się to udawało, bo nie mieliśmy ani map, ani żadnych kompasów. I tak my przeszli⁵⁶.

Wśród ochotników pragnących dostać się do Wojska Polskiego była też młodzież gimnazjalna, młodzi chłopcy, wychowani w duchu patriotyzmu, uciekali z terenów okupowanych przez Niemców i Sowietów:

W październiku 1939 r., ze Lwowa, który znajdował się pod okupacją sowiecką młody uczeń gimnazjalny, bo miał zaledwie 16 lat, uciekł przez granicę węgierską do Jugosławii, następnie przedostał się do Syrii i został ułanem w Pułku Ułanów Karpackich. Czesław Drabik należał do najmłodszego pokolenia żołnierzy tobruckich, którzy uciekali z ojczyzny znajdującej się pod okupacją hitlerowską i sowiecką, by dalej walczyć o jej wolność⁵⁷.

55 K. Bielatowicz, „Jeden żołnierski żywot. W: *Polskim szlakiem: [książka dla żołnierza polskiego]*, cz. 3: *Dojdziemy*, oprac. J. Pilatowa, Palestyna 1944, s. 159.

56 Relacja Mieczysława Heroda, *Testament Szczurów Pustyni...*

57 Wypowiedź płk. Tadeusza Krzastka, *Testament Szczurów Pustyni...*

Szlak przerzutu polskich żołnierzy i ochotników przez Jugosławię i Grecję oraz ochotnicy z różnych zakątków świata

Wydostanie się z obozów dla internowanych, a nawet opuszczenie granic Rumunii i Węgier, wymagało dalszej wędrówki. Zorganizowane przez polskich dyplomatów i przedstawicieli kanały przerzutowe wiodły dalej przez Jugosławię (Belgrad, Zagrzeb) i drogą kolejową przez Włochy (Triest, Wenecję, Mediolan, Turyn) do Francji. Inną możliwością stanowiło dotarcie do portów jugosłowiańskich i drogą morską bezpośrednio do Francji. Po upadku Francji, sytuacja zmieniła się diametralnie. Najlepszą możliwością było przedostanie się na Bliski Wschód – do Libanu i Syrii, a od lipca 1940 r. do Palestyny. Drugą możliwością było dotarcie do Wielkiej Brytanii, jednak była to droga trudna i daleka – drogą morską przez Morze Śródziemne do Gibraltaru i dalej Atlantykiem do Wielkiej Brytanii. W zasadzie po upadku Francji większość żołnierzy zdolnych do walki była już ewakuowana z obozów w Rumunii i na Węgrzech. Do Wielkiej Brytanii przerzucano tylko wyższych oficerów i pilotów. Pozostali ochotnicy i żołnierze byli kierowani do Bejrutu, do BSK⁵⁸.

Jak pisał gen. Stanisław Kopański:

Droga do portów greckich i jugosłowiańskich, skąd żołnierze już statkami jechali do Bejrutu, była niezmiernie trudna. Są to dotąd jeszcze niepisane dzieje, pełne trudu i niepokoju oraz chwil radosnych u kresu wędrówki. Rzeki węgierskie i bałkańskie oraz ciche, śniegiem usłane przełęcze Karpat pochłonęły dużo ofiar⁵⁹.

Jeden z ochotników o drodze z Budapesztu do Bejrutu opowiedział w następujący sposób:

Dojechaliśmy do Budapesztu, do Konsulatu Polskiego, otrzymałem paszport na obce nazwisko i po kilku dniach pobytu [otrzymałem] bilet na pociąg do Belgradu. Tam znów była nasza Misja Wojskowa, otrzymałem pieniądze i dojechałem do Splitu. To był kwiecień 1940 r. Czekałem półtora miesiąca na dalszy transport, aż w końcu przyплыł statek, i myśmy otrzymali radosną wiadomość, że okrętujemy się i odpływamy ze Splitu⁶⁰.

Żołnierze i ochotnicy często nie wiedzieli, dokąd trafią i byli zdani na przedstawicieli polskich, którzy organizowali ewakuację. Mieczysław Herod wspominał:

Myśmy dalej, jadąc do Grecji, myśleliśmy, że jedziemy do Francji, bo myśmy nie wiedzieli o tworzącej się Brygadzie. Dopiero będąc w Atenach, bo Skrzyński był najmądrzejszy,

58 L. Batin, *op.cit.*, s. 163–173.

59 S. Kopański, *op.cit.*, s. 109.

60 Relacja Stanisława Jury, *Testament Szczurów Pustyni...*

opowiadał nam jak będziemy chodzić w krótkich szortach, bo wtedy nam było wiadome, że my nie jedziemy do Francji tylko na Środkowy Wschód⁶¹.

Po upadku Francji, polskich żołnierzy w większości ewakuowano z Dunkierki do Wielkiej Brytanii. Natomiast 2. Dywizja Strzelców Pieszych pod dowództwem gen. bryg. Bronisława Prugara-Ketlinga przekroczyła granicę i została internowana w Szwajcarii⁶². Część żołnierzy, którzy nie zostali ewakuowani, udała się na południe, starając się przekroczyć granicę hiszpańską i dalej przez Półwysep Iberyjski dotrzeć aż do Gibraltaru. Władze Hiszpanii osadzały jednak zatrzymanych w wielkim obozie internowanych w Miranda de Ebro, położonym ok. 40 km na południe od Bilbao. Niestety, obozy hiszpańskie były dobrze strzeżone i ucieczki nie były możliwe. W początkach 1943 r. w Miranda de Ebro pozostało ok. 1200 Polaków. Na żądanie aliantów zwolniono ich i wstąpili oni do Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii⁶³.

Melchior Wańkowicz tak pisał o polskich ochotnikach zmierzających do obcych krajów, aby nadal walczyć:

Popularna piosenka żołnierska mówi o żołnierzu wędrującym borem, lasem, „przymierzając z głodu czasem”. Tę piosenkę nacechowaną szubieniczym humorem śpiewały całe pokolenia. Po tej wojnie będzie należało ją zmienić; żołnierz w tej piosence będzie wędrował nie tylko borem, lasem, ale i rozlewiskami Dunaju, bezdrożami wszystkich krajów bałkańskich, piaskami i *pardesami* [hebr. gajami pomarańczowymi – przyp. W.M.]⁶⁴.

Dramatyczne przeżycia i trudności nie zniechęcały do drogi. Polacy wykazywali się nierzadko wielką pomysłowością i determinacją w dotarciu do celu, co dobrze ilustruje poniższe wydarzenie, które zaskoczyło nawet doświadczonych marynarzy:

W porcie syryjskim wynurzyło się z czeluści okrętu pięć czarnych umorusanych postaci.

– Skąd się tu bierzecie? – pytał zdumiony kapitan statku.

– Przyjechaliśmy w dole okrętu na miale węglowym.

Jechali dziesięć dni w zupełnej ciemności. Oficera [brytyjskiego] z „Intelligence” [z wywiadu] powitali jak anioła. Dwóch się przekradło ze Szwajcarii, z internowanej tam polskiej dywizji [2. Dywizji Strzelców Pieszych pod dowództwem gen. bryg. Bronisława

61 Relacja Mieczysława Heroda, *Testament Szczurów Pustyni...*

62 Zob. np. J. Smoliński, *2 Dywizja Strzelców Pieszych: Francja–Szwajcaria*, Warszawa 1992; M. Matyja, *Niespełnione nadzieje. Losy polskiej 2. Dywizji Strzelców Pieszych w latach 1940–1945*, Toruń 2013.

63 Szerzej o losie Polaków przetrzymywanych w obozie Miranda de Ebro, zob. m.in.: M. Szczurowski, *Internowanie Polaków w Miranda de Ebro w latach II wojny światowej*. Przyczynek, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2001, t. 24, s. 95–110; J. Rodrigo, *Cautivos: campos de concentración en la España franquista, 1936–1947*, Barcelona 2005; M. Eiroa San Francisco, *Obóz koncentracyjny w kraju neutralnym. Polacy w Miranda de Ebro*. W: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004; J. López-Jiménez, *Jeńcy wojenni i uchodźcy – cudzoziemcy internowani w hiszpańskich obozach (1940–1947)*. W: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004.

64 M. Wańkowicz, *op.cit.*, s. 252.

Prugara-Ketlinga – przyp. W.M.], dwóch z nich walczyło pod Narwikiem. Mieli między sobą rekordzistę, który uciekał pięć razy z więzień francuskich; raz z obozu koncentracyjnego z głębi Algieru, raz w porcie marsylskim, wyskoczywszy przez iluminator nocą do morza. Jeden na dnie statku, o którym myślał, że idzie do Maroka, stał w styczniu w lodowatej wodzie po kostki na dnie statku – po to tylko, aby się znaleźć w Oranie, z którego nie mógł uciekać. Jeden za próbę ucieczki posiedział dwa miesiące w piwnicznej kazamacie starego więzienia na wysepce, w którym był ongiś więziony legendarny hrabia Monte Christo. Chłopak ważył 68 kilo, a kiedy go wypuszczono ważył 56 kilo⁶⁵.

Do polskiego wojska ciągnęli też ochotnicy z tak odległych zakątków jak Chiny, Iran czy Brazylia. Wielu z nich oddało życie za Polskę, której często nie widzieli na oczy⁶⁶. Jednym z Polaków, który bardzo słabo znał język polski był Władysław Kwaterajtis z dalekiego Teheranu. Otrzymał on przydomek „Pers”⁶⁷. Jak sam mówił:

Jeszcze mi nie bardzo idzie po polsku, w Teheranie nie było z kim rozmawiać. Po rosyjsku, po persku, po francusku – owszem, *skolko ugodno*. Człowiek tam się urodził, Polski nigdy nie widział – a teraz wstyd. Domówić się nie potrafi. Ale ja się nauczę. U mnie są duże chęci. Jak zajedziemy do Polski, będę mówił jak panowie⁶⁸.

Jan Erdman, dziennikarz sportowy, a w czasie II wojny światowej żołnierz BSK, w swoim wspomnieniu o poległym towarzyszu broni W. Kwaterajtisie pisał dalej tak:

Jednak tacy żołnierze jak „Pers” byli bardzo cenni dla Brygady. Po pierwsze bardzo starali się, aby pokazać, że nie są gorsi od ich kolegów z Polski, a po drugie byli wiele bardziej przyzwyczajeni do trudnych warunków klimatycznych i łatwiej znosili trudy walki na pustyni. „Pers” zdobył sobie ogólną sympatię. Podchorąży go lubił, ponieważ cichutko skradał się po pustyni i miał kocie oczy. Koledzy go lubili, ponieważ nie wymigiwał się od służby. A już najbardziej zaprzyjaźnił się z Michałem, maturzystą z Nowego Targu, z którym całe dnie spędzał na tajemniczej dłubaninie. Naprawili włoski c.k.m. Schwarzlösa⁶⁹, do zdobyczej Bredy⁷⁰ dorobili śrubkę, założyli sygnalizację między czujką a gniazdem i wreszcie – co najważniejsze – z baniek benzynowych przygotowali komplet naczyń dla kuchni⁷¹.

65 Ibidem, s. 253–254.

66 P. Korczyński, *op.cit.*

67 J. Erdman, *Pers z Brygady Karpackiej*. W: *Polskim szlakiem: [książka dla żołnierza polskiego]*, cz. 3: *Dojdziemy*, oprac. J. Pilatowa, Palestyna 1944, s. 170.

68 Ibidem.

69 Ciężki karabin maszynowy Schwarzlöse M. 7/12, kaliber 8 mm.

70 Ręczny karabin maszynowy Breda, model 1930, kaliber 6,5 mm lub ciężki karabin maszynowy Breda, model 1937, kaliber 8 mm.

71 J. Erdman, *op.cit.*, s. 171.

Do Homs przybyło też czternastu ochotników z Harbinu w Mandżurii. Początkowo chcieli dostać się do Francji, ale ostatecznie znaleźli się w Syrii. Umożliwił im to polski konsul w Harbinie Jerzy Litewski. Ponieważ ochotnicy, a raczej wspólnota polska musiała pokryć wysokie koszty podróży, tylko dla czternastu z wielu chętnych wystarczyło pieniędzy na daleką podróż. Kolonia polska musiała pokryć koszty przejazdu ochotników z Szanghaju do Francji⁷². Z wyjątkiem dwóch, którzy poznali Polskę, gdzie przebywali jakiś czas na studiach, pozostałych dwunastu to osoby urodzone w Mandżurii⁷³. W roku 1940 Mandżuria była okupowana przez Japonię⁷⁴. Dlatego też ochotnicy pojedynczo wyjeżdżali do Szanghaju, motywując to znalezieniem tam pracy. Z Szanghaju odpłynęli oni razem w dniu 8 maja 1940 r. do Marsylii na statku francuskim „Felix Roussel”, a kampania francuska rozpoczęła się 10 maja 1940 r. W czasie podróży statek zawijał do portów w Hongkongu, Sajgonie, Singapurze, Colombo, Dżibuti, Adenie i Port Saidzie. Ponieważ z Port Said nie mogli kontynuować podróży do Francji, ochotnicy ci uzyskali od władz egipskich pozwolenie na wyjazd do Kairu. Tam dzięki interwencji polskiego poselstwa wydano harbińczykom wizy na przejazd do Syrii drogą morską poprzez Bejrut⁷⁵. Z Bejrutu dotarli do Homs, do bazy wojskowej BSK.

Nie wszyscy Polacy mogli służyć czynnie w armii, wielu jednak wspierało tworzenie polskiego wojska na obczyźnie. Ich losy odzwierciedlały przeżycia dużej liczbie Polaków, którzy przez lata zaborów tułali się po świecie. A ich przeznaczenie łączyło się z nowymi „tułaczami” z okresu II wojny światowej. Jak wspominał gen. S. Kopański:

W czasie jednego z moich pobytów w Bejrucie zgłosił się mieszkający tam stale lekarz-dentysta, dr Ludwik Sas-Manasterski, oficer rezerwy armii tureckiej. Był on wnukiem płk. Manasterskiego, dowódcy polskiego pułku dragonów otomańskich w służbie sułtańskiej. [...] Zwłoki jego i innych oficerów pułku spoczywają na cmentarzu katolickim w Bejrucie. Dr Manasterski nie mówił po polsku, lecz piękna tradycja dziada sprawiła, że on i cała jego rodzina czuli po polsku i serdecznie witali Polaków w Bejrucie. Poza świetną dentystyką doktora, wykorzystywałem czasem dla Brygady również i jego znajomość języka arabskiego⁷⁶.

72 Zob. A. Giza, *Polacy z Mandżurii. Dzieje polskiej kolonii w Harbinie w latach 1895–1966*, Kraków 2019; J. Neja, *Polacy w Mandżurii*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 3, s. 34–41; M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993; E. Kajdański, *Wspomnienia z Harbinu. W: Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. J. Włodarski, K. Zajdler, M. Burdelski, Gdańsk 2010, s. 73–103.

73 P. Korczyński, *op.cit.*

74 Szerzej o okupacji japońskiej w Mandżurii m.in.: L. Young, *Japan's Total Empire: Manchuria and the Culture of Wartime Imperialism*, Oakland 1998.

75 P. Korczyński, *op.cit.*

76 S. Kopański, *op.cit.*, s. 111–112.

W SBSK było stosunkowo niewielu Polaków pochodzenia żydowskiego. Znacznie więcej służyło ich w armii Andersa i w II Korpusie Polskim walczącym we Włoszech⁷⁷. O dwóch z nich pisał Jan Bielatowicz:

Dziwnie gra ten Benjamin. [...] Gra bardzo rzadko – wtedy, gdy na etapie jest pianino, a on sam wolny od służby gońca w batalionie. [...] Bo Benjamin pochodzi z Zaolzia, jest obywatelem czeskim, muzykiem, który zjeździł świat cały, i nakłaniany w Palestynie do pozostania tam, po tym wszystkim – w wieku czterdziestki służy w Armii Polskiej jako strzelec. W pobliżu stoi stary żołnierz Karpackiej [...] Żyd z Bóbrki, zmuszony został – jak sam wyznaje – przez swą żonę Klarę we Lwowie do pójścia we Wrześniu [1939] w szeroki świat, by się bić do końca wspólnie z Polakami. Pozostał wierny po dziś dzień swemu obowiązkowi, choć nigdy nie mówi o sobie, że jest bohaterem. Benjamin gra Marsz żałobny Chopina, semickie profile przygotowują się na nocny patrol. Pozostało ich jeden procent. Spękanyimi wargami szepczą: *Jeżeli zapomnę o Tobie, polska Jeruzalem, niechaj uschnie prawica moja*⁷⁸. Serce Polski bije i bić będzie dla nich⁷⁹.

Dzieje Brygady od opuszczenia Syrii do zakończenia wojny

Po kapitulacji Francji i unieważnieniu wszystkich paktów Francji z Polską i Wielką Brytanią dowódca Armii Lewantu (*Armée du Levant*) gen. Eugène Mittelhauser postanowił wesprzeć nowy rząd francuski pod przywództwem marsz. Philippe'a Pétaina. Podjął też decyzję o rozbrojeniu. Wiadomości o zamiarze kapitulacji Francji wpłynęły przynębiająco na polskich żołnierzy.

Dnia 19 czerwca br. wieczorem odbiornik radiowy Brygady w Homs podał wiadomość o decyzji rządu francuskiego zawarcia z Niemcami zawieszenia broni. O kroku tym wszyscy dowódcy pododdziałów poinformowali na apelu wieczornym szeregowych, podając, że Brygada w żadnym wypadku broni niełoży. Oddziały samorzutnie zain-tonowały „Rotę”⁸⁰.

Sytuacja była niejasna i groziła likwidacją Brygady, dlatego też 21 czerwca 1940 r. gen. S. Kopański zażądał natychmiastowej decyzji od wodza naczelnego gen. broni Władysława Sikorskiego, czy Brygada ma pozostać pod dowództwem francuskim, czy przejść na stronę brytyjską do Palestyny. Kopański pytał też, czy Polska jest w stanie wojny z Włochami. Było to o tyle istotne, że siły włoskie, będące w koalicji

77 Zob. T. Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2002.

78 Jest to parafraza słów w języku hebrajskim: „Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica!”

79 J. Bielatowicz, *Kadisz*. W: *Żyd Polski – żołnierz Polski (1939–1945)*, [zebr.] H. Schlesinger, S. Borowski, [Włochy] 1945, s. 43–45.

80 S. Kopański, *op.cit.*, s. 112.

z Niemcami, stanowiły zagrożenie dla wojsk brytyjskich w Egipcie. Brygada mogła być użyta do walk z Włochami, tylko w wypadku stanu wojny z tym krajem. Odpowiedź gen. W. Sikorskiego brzmiała następująco:

Brygada może pozostać pod dowództwem francuskim pod warunkiem formalnym, że Francuzi nie skapitulują. W przeciwnym razie Brygada będzie musiała przejść absolutnie pod dowództwo brytyjskie. W tym celu należy poinformować generała Mittelhausera. Chociaż Polska formalnie nie prowadzi wojny z Włochami, jesteśmy zjednoczeni w kontynuacji walki z siłami anglo-francuskimi. Sytuacja wojskowa Brygady powinna w każdym razie odpowiadać sytuacji brytyjskiego dowództwa. Sikorski⁸¹.

W dniu 25 czerwca omówiono z oficerami sprawę przejścia Brygady do Palestyny.

Powszechna opinia oficerów [francuskich] była, że gdyby taka ewentualność zaszła, to sztab poczyni Brygadzie wszelkie ułatwienia, a oddziały francuskie będą po drodze oddawać honory tym, którzy w tak ciężkich warunkach decydują się na udział w dalszej walce⁸².

W dniu 26 czerwca powiadomiono polskie dowództwo, że Brygada musi jak najszybciej przejść do Palestyny, i że sztab Wschodnioróżdriemnomorskiego Teatru Operacyjnego (*Théâtre d'Opérations de la Méditerranée Orientale*) opracowuje plan jej przejścia transportami kolejowymi z miejsca postoju w Homs do stacji granicznej w Samakh⁸³ w Palestynie z przeładowywaniem z toru normalnego na wąski w Rayak⁸⁴.

Generał Mittelhauser uważał, że Brygada powinna pozostać w Syrii lub też odejść bez broni i informował, że nakaże rozbrojenie Brygady⁸⁵. Generał S. Kopański odpowiedział mu, że Brygada nie da się rozbroić i największą tragedią dla Polaków byłoby starcie zbrojne z Francuzami, którego chciałby uniknąć. W związku z tym wraz ze swoim sztabem opracował plan marszu z Homs „do Ziemi Obiecanej” na wypadek odmówienia transportów. Uwzględniono przy tym ewentualną konieczność zbrojnego przebijania się i rekwirowania sprzętu od zdezorientowanych oddziałów francuskich⁸⁶. Poszczególne oddziały Brygady transportowano koleją z Homs, następnie w Rayak [Rijak] w Libanie były przeładowywane na kolejkę

81 Ibidem, s. 113–114.

82 Ibidem, s. 114.

83 Samakh była to arabska wioska na południowym krańcu Jeziora Tyberiadzkiego (Genezaret lub Jezioro Galilejskie) w Palestynie (obecnie w Izraelu). W latach 1905–1948 miasto to ważny przystanek kolei Doliny Jezreel i kolei do Hidżazu, będąc ostatnim czynnym przystankiem w Brytyjskim Mandacie Palestyny (stacja kolejowa w al-Hamma).

84 S. Kopański, *op.cit.*, s. 114.

85 Ibidem, s. 115–116.

86 Ibidem, s. 116–117.

górką, a potem przez Damaszk jechały one do stacji granicznej w Samakh nad Jeziorem Tyberiadzkim i wkraczały na terytorium Palestyny. Wraz z żołnierzami Brygady wyjechała też grupa Polaków z Legii Cudzoziemskiej⁸⁷. Jak wspominał Stanisław Chachulski:

Zwarte kompanie z bronią i w pełnym oporządzeniu opuszczały baraki obozu, kierując się na dworzec. Szły z pieśnią na ustach poprzez koszary Legii Cudzoziemskiej. Oficerowie i żołnierze Legii stojąc salutowali nam w milczeniu. Wywołana pod broń warta Legii prezentowała broń przechodzącym kompaniom. Choć nie mogli zrozumieć, dlaczego my nadal idziemy walczyć, nasza twarda wola zniewalała ich do szacunku. Kapitulująca Francja składała niemy hołd walczącej Polsce...⁸⁸.

Dnia 30 czerwca 1940 r. Brygada przeszła do kontrolowanej przez Brytyjczyków Palestyny, gdzie dołączyła do stacjonujących tam sił brytyjskich. W Bejrucie pozostawała misja francusko-polska, stacja zborna oraz oficer informacyjny Brygady mjr dypl. Michniewicz⁸⁹. Następnie BSK została skierowana do obozu w Latrun, gdzie systematycznie otrzymywała nowe uzbrojenie i wyposażenie brytyjskie oraz przechodziła ostatnie szkolenia⁹⁰. Zakończenie dostaw wyposażenia nastąpiło dopiero jesienią 1940 r. W październiku 1940 r. część oddziałów Brygady skierowano do Egiptu, gdzie w rejonie Aleksandrii rozbudowała pozycje obronne, a także osłaniała linie komunikacyjne oraz pilnowała obozów jenieckich. Nie trafiła na pierwszą linię frontu ze względu na to, że Polska nie była formalnie w stanie wojny z Włochami.

Dnia 12 stycznia 1941 r. Brygada została zreorganizowana według założeń brytyjskich, otrzymując nazwę Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich (SBSK). W związku z najazdem Niemiec na Grecję, zdecydowano się skierować Brygadę do Grecji, lecz zanim pierwsze oddziały wypłynęły z portu, Grecja została przez Niemców zajęta⁹¹.

Po rezygnacji z wysłania SBSK do Grecji i w związku z ofensywą oddziałów Niemieckiego Afrykańskiego Korpusu Ekspedycyjnego (*Deutsches Afrikakorps*) pod dowództwem gen. Erwina Rommla, Brygada została skierowana do Aleksandrii, a następnie do Marsa Matruh, ufortyfikowanego rejonu Sidi Baggush i ponownie do Aleksandrii. Dnia 18 sierpnia 1941 r. z tego portu wypłynął pierwszy konwój z oddziałami Brygady do oblężonej twierdzy w Tobruku. Oddziały Brygady zajęły

87 Ibidem, s. 118.

88 Fragment pamiętnika sierż. pchor. Stanisław Chachulskiego, który zginął jako porucznik 3. Batalionu Strzelców Karpackich na Monte Cassino, zob. S. Kopański, *op.cit.*, s. 118.

89 Ibidem, s. 111.

90 J. Pietrzak, „Wyeleminowanie z szeregów elementu uciążliwego i niebezpiecznego”: sprawa Obozu Dyscyplinarnego Armii Polskiej na Wschodzie w Latrun w Palestynie, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 2, s. 79–91.

91 J. Zuziak, *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej*. W: *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, red. J. Zuziak, Warszawa 2016, s. 34–58.

tam 21–28 sierpnia 1941 r. zachodni odcinek obrony twierdzy, gdzie walczyły do 9 grudnia 1941 r. W nocy z 9 na 10 grudnia oddziały SBSK wykonały natarcie, zdobywając wzgórze Medauar, zajmowane przez Niemców, zaś wydzielony oddział przejął miejscowość Akroma. Nastąpiło tam połączenie z oddziałami nacierającej brytyjskiej 8. Armii, która oswobodziła twierdzę Tobruk⁹².

Po odblokowaniu Tobruku SBSK weszła w skład XIII Korpusu brytyjskiej 8. Armii i została przerzucona pod Gazalę. Natomiast Pułk Ułanów Karpackich wyłączono ze składu Brygady w dniu 13 grudnia 1941 r. Pod Gazalą Brygada przełamała linię obrony wroga i wzięła do niewoli dużą liczbę jeńców. Dzięki temu 8. Armia brytyjska mogła podążać dalej i doprowadzić do wyparcia Niemców z Cyrenajki w Libii. Oddziały Brygady brały udział w grudniu 1941 r. w zdobyciu twierdzy Bardija, a w styczniu 1942 r. zajęły fort El Mekili i znów SBSK została przerzucona w rejon Gazali.

W dniu 17 marca 1942 r. Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich wycofano z linii frontu. Początkowo skierowano ją do obozu El Amiriya w okolicy Aleksandrii, a następnie do Palestyny, gdzie 3 maja 1942 r. została rozformowana i przekształcona w 3. Dywizję Strzelców Karpackich (3. DSK) wskutek połączenia Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich z 9. i 10. Dywizją Piechoty, które przybyły z ZSRR. Zasadniczą część dywizji stanowili ochotnicy zwolnieni z radzieckich łagrów i ewakuowani na Bliski Wschód. Od września do listopada 1942 r. dywizja przeszła z Palestyny do Iraku, gdzie rozmieszczono ją w pomiędzy Bagdadem a Mosulem do ochrony pól naftowych. Ponieważ wojska niemieckie znajdowały się na Kaukazie, istniało realne zagrożenie dla tego obszaru⁹³. W skład Armii Polskiej na Wschodzie weszła 3. Dywizja Strzelców Karpackich. Rozkazem Naczelnego Wodza 21 lipca 1943 r. wydzielono z Armii Polskiej na Wschodzie 2. Korpus Polski, którego dowódcą został gen. dyw. Władysław Anders. Pod koniec 1943 r. rozpoczęto transport 3. DSK wraz z całym 2. Korpusem Polskim do Włoch. Korpus został podporządkowany dowództwu alianckiej 21. Grupy Armii, która walczyła na Półwyspie Apenińskim. Od 2 lutego 1944 r. 3. DSK zaczęła luzować 78. Dywizję Piechoty Armii Brytyjskiej, a w dniach 11–29 maja wzięła udział w walkach o przełamanie linii Gustawa, której centralnym punktem umocnień był klasztor na Monte Cassino⁹⁴.

Po zakończeniu II wojny światowej 3. Dywizja Strzelców Karpackich pozostała na terytorium Włoch, wraz z całym 2. Korpusem Polskim, w składzie alianckich wojsk okupacyjnych. Początkowo oddziały dywizji rozlokowano w okolicach Bolonii, gdzie zakończyła swój szlak bojowy, a w połowie maja 1945 r. rozpoczęto przegrupowywanie jej na południe Włoch. W kolejnych miesiącach poszczególne części dywizji przemieszczano w zależności od potrzeb i decyzji władz okupacyjnych. Niektóre

92 Z. Odrowąż-Zawadzki, *op.cit.*, s. 77–98.

93 Zob. szerzej Z. Dunin-Wilczyński, *Wojsko polskie w Iraku: 1942–1943*, Warszawa 1993.

94 Zob. Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki z Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009; Z. Wawer, *3 Dywizja Strzelców Karpackich w kampanii włoskiej 1944–1945 (umundurowanie i wyposażenie)*, Białystok 1994.

oddziały pełniły też służbę wartowniczą przy niemieckich obozach jenieckich. We wrześniu 1946 r. 3. Dywizja Strzelców Karpackich została przetransportowana do Wielkiej Brytanii i tam zdemobilizowana⁹⁵.

Zakończenie

Nie wszystkim Polakom, ochotnikom „Tułaczey Armii” dane było przeżyć. Wielu zginęło na polach bitewnych rozsianych na pustyniach, w górach i dolinach, w cieniu palm i cyprysów. „Pers” z dalekiego Teheranu – Władysław Kwaterajtis – pogrzebany jest na cmentarzu w Tobruku. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że był on najmłodszym żołnierzem batalionu, nie miał jeszcze 18 lat⁹⁶. Pod Tobrukiem polegli też Harbińczycy, którzy „wykazali dużo serca i charakteru w pełnieniu swych żołnierskich obowiązków, a o ich odwadze i wartości bojowej mogą świadczyć dwa krzyże Virtuti Militari”, które nadano Henrykowi Bujnowiczowi (1910–1941) i Wincentemu Tomaszewskiemu (1912–1941)⁹⁷. Zginął też Czesław Drabik z okolic Trembowli, który napisał wzruszający list do matki. List ten wraz z rzeczami osobistymi poległego znajdował się w depozycie w Wielkiej Brytanii. Dopiero po przekazaniu depozytów polskich żołnierzy do Centralnego Archiwum Wojskowego⁹⁸ w Rembertowie w 2003 r. odkryto ten list:

Do Matki, Genowefa Drabikowa, w Budzanowie, koło Trembowli. Tobruk, 1941 rok [od Czesława Drabika, ułana, ur. 1922 – przyp. W.M.]

Mamo kochana bądź zdrowa. Ja za ojczyznę idę w bój. Twoje uczyły mnie słowa, nauczyl mnie przykład Twój. Niech te słowa lwowskiej piosenki odzwierciedlą uczucia duszy mojej. Jesteśmy w akcji od kilku dni. Kolega mój, Lwowiak, poległ na posterunku jak bohater. Wojna pociąga za sobą ofiary. Być może i ja zasile szeregi wojska niebieskiego. A trudno. Miejcie jedynie pewność, że jak nie wrócę, to już, że zginąłem na polu walki. Ja do niewoli wziąć się nie dam, bo żyć w niej nie potrafię. Granat dla siebie zawsze zatrzymam. Chciałbym, żeby ten list dotarł do Was. Ciesiek⁹⁹.

Straty Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich wyniosły łącznie: 156 zabitych (w tym aż 127 w Tobruku), 15 zaginionych i 467 rannych.

Żołnierze polscy z Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a później 3. Dywizji Strzelców Karpackich oraz polscy uchodźcy, którzy w pobliżu polskich baz wojskowych tworzyli ośrodki polskiego życia i polskiej kultury spoczywają na wielu

95 T. Panecki, *Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 1992.

96 J. Erdman, *op.cit.*, s. 175.

97 P. Korczyński, *op.cit.*

98 Obecnie Wojskowe Biuro Historyczne, przy ul. Pontonierów 2A w Warszawie (Rembertów).

99 *Testament Szczurów Pustyni...*

cmentarzach wojennych na całym Bliskim Wschodzie w takich miejscowościach, jak: Teheran w Iranie; Mosul, Kirkuk, Altun-Kupru, Khanaqin, Quizil Ribat, Bagdad, Habbaniya, Abu Ghar, Basra w Iraku; Tobruk w Libii; Lod (Lydda), Jafa, Jerozolima w Izraelu; Bejrut w Libanie oraz pod Monte Cassino i Loreto we Włoszech¹⁰⁰.

Nie wszystkim było dane przejść szlak bojowy „Tułaczey Armii” i wrócić do domu. Ci, których domy pozostały na Kresach Wschodnich, utracili zarówno domy, jak i swoje lokalne ojczyzny. Wielu nie mogło też powrócić do Polski z powodów politycznych, braku zgody na wprowadzanie systemu komunistycznego w ojczyźnie. Musieli znaleźć sobie inne miejsce na świecie. Wielu pozostało już na zawsze na cmentarzach pod Tobrukiem czy Monte Cassino.

***A wandering army – the Carpathian Rifle Brigade* (Summary)**

The decision to form one of the most recognizable Polish military units – the Carpathian Rifle Brigade (beginning with 12 April 1941 – the Polish Independent Carpathian Rifle Brigade) under the command of General Stanisław Kopański – was taken on 12 April 1941. The grouping and training of detachments which were to fight in the ranks of the French Army of Lavatan were to take place in the military camp of Homs on the territory of Syria. The basis to establish the Brigade were Polish soldiers: escapees and the evacuated from the internment camps in Romania and Hungary. Yet, there were also other escaped soldiers, including prisoners of war, arriving in Syria from the territories occupied by Germans and Soviets, as well as volunteers from the Western states or even ones from the Far East. The Brigade fought their first fights after the capitulation of France which led to their defecting to British-controlled Palestine and joining the British forces, undoubtedly the most spectacular success being the defense of Tobruk (Libya) besieged by Germans. The article, by using rich literature on the subject and numerous accounts of soldiers who had taken part in military actions, presents in a detailed way the circumstances of the formation of the Brigade and the successive stages of its organization. The author concentrates primarily on the period from the moment of its leaving Syria, analyzing methods of recruitment for the unit and the considerable differences between the soldiers fighting in the Brigade's ranks as regards their ages, origins and earlier military experiences.

100 Zob. szerzej K. Koszyca, *Tułaczy ślad*, wyd. 2 uzup., Nowy Targ 2001.

Eine wandernde Armee – die Karpatenschützenbrigade (Zusammenfassung)

Am 12. April 1941 wurde die Entscheidung getroffen, eine der bekanntesten polnischen Militäreinheiten – die Karpatenschützenbrigade (seit dem 12. April 1941 Selbstständige Karpatenschützenbrigade) – unter dem Kommando von General Stanisław Kopański zu bilden. Die Gruppierung und Ausbildung der Einheiten, die an der Seite der französischen Levante-Armee kämpfen würden, sollte in Syrien, im Militärlager von Homs, stattfinden. Die Basis für die Aufstellung der Brigade waren polnische Soldaten: Geflüchtete und Evakuierte aus Internierungslagern in Rumänien und Ungarn; aber auch Flüchtlinge aus den deutschen und sowjetischen Besatzungsgebieten, darunter ehemalige Kriegsgefangene, sowie Freiwillige aus westlichen Ländern und sogar aus Fernost kamen nach Syrien. Die Brigade kämpfte ihre ersten Schlachten nach der Kapitulation Frankreichs und ihrem Übergang unter die britische Hoheit. Zu ihren berühmtesten Erfolgen gehört zweifellos die Verteidigung des von den Deutschen belagerten Tobruk (Libyen). Anhand einer Fülle von Literatur zum Thema und zahlreicher Schilderungen von Kampfteilnehmern werden im Artikel die Umstände der Gründung der Brigade und die weiteren Etappen ihrer Organisation detailliert dargestellt. Der Text konzentriert sich vor allem auf die Zeit bis zum Abzug aus Syrien und analysiert die Methoden der Rekrutierung der Einheit und die große Vielfalt der Soldaten in ihren Reihen in Bezug auf Alter, Herkunft und militärische Vorerfahrung.